

DZIENNIK ILUSTROWANY

Za odmowę płacenia długów

Francja już „przyciska” Niemcy

PARYŻ, 12. 1. Francusko-angielskie rokowania w kwestii spłaty długów wojennych zostały zerwane.

Okazuje się że Francja nie może się w sprawie długów wojennych pogodzić ze stanowiskiem Anglii.

Premier Francji Laval oświadczył ambasadorowi niemieckiemu von Hoesch, że propozycja niemiecka w sprawie spłaty długów wojennych jest dla Francji nie do przyjęcia.

LONDYN, 12. 1. Rząd angielski odbył konferencję, na której ustalono, że rząd odmówił się do deklaracji kanclerza Niemiec zupełnie spokojnie i wypowiedział się ostatecznie w tej sprawie do piero na konferencji lozańskiej.

BERLIN, 12. 1. Cała prasa niemiecka znajduje się pod niesłychanie silnym wrażeniem wiadomości, że gubernator Banku Francji Moret odmówił w Bazylei zgody na

przedłużenie kredytów Bankowi Rzeszy.

Gdy prezydent Banku Rzeszy dr. Luter przedstawił trudną sy-

tuację rządu niemieckiego i zaznaczył że spłacenie długu 100 milionów dolarów o który teraz chodzi

może zachwiać kursem marki niemieckiej, Moret oświadczył, że rząd niemiecki sam ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy.

Wystąpienie Moreta uważane jest za odpowiedź rządu francuskiego na odmowę płacenia długów przez Niemcy i jest początkiem nacisku, jaki Francja ma zamiar zastosować wobec Niemiec.

PARYŻ, 12. 1. Jest możliwe, że Briand zatrzyma nadal stanowisko ministra.

Podobno Briand jest zupełnie zdrow i pogłoski o jego chorobie są fałszywe.

PARYŻ, 12. 1. — Po 45-minutowej naradzie z Briandem premier Laval oświadczył, że rozmowa miała charakter bardzo przyjazny i potwierdziła zgodność poglądów obu mężów stanu we wszystkich kwestiach. Po wizycie u prezydenta odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów pragnie poznać stanowisko rządu w sprawie zmiany premerjowa, złożyła swe teki do jego dyspozycji.

7 żywych i 2 trupy wydobyto dotychczas z Kopalni

BYTOM, 12. 1. — Wyniki, zmierzające do dotarcia do pozostałych górników zasypanych pozostały dotychczas bezowocne.

Drużyny ratunkowe zabrały ze sobą aparaty podsluchowe, używane swego czasu na froncie pod ziemią, w czasie podkopywania się pod pozycje nieprzyjacielskie. Aparaty te są bardzo cenne i przysporząłyby ewentualne sukcesy zasypanych.

Załoga ratownicza pracuje dalej z największym poświęceniem kierując się przedewszystkiem wska-

zówkami jednego z uratowanych, Alfreda Slamy, którego haft drucha zdolał wstrzymać zasypanych towarzyszy od popelnienia samobójstwa.

Dzisiaj rano kolumna ratownicza znajdowała się o 4 metry od miejsca, gdzie według wskazań Slamy znajdują się dwaj górnicy, niewątpliwie już martwi: Weiss i Misz.

BYTOM, 12. 1. — Drużyna ratownicza odnalazła dwa trupy. Akcja ratunkowa trwa dalej.

Ukrywać złoto! woła Gandhi do Hindusów

LONDYN, 12. 1. — W miastach indyjskich rozrzucają się ulotki z podpisem Gandhiego, nawołujące do bojkotowania papierowych pieniędzy angielskich. Gandhi przypomina, że papier nigdy nie zastąpi złota, którego coraz większy brak odczuwa Wielka Brytania. Ponieważ Anglicy masowo wywożą złoto z Indii, puszczając w obieg pieniądze papierowe, Gandhi

wzywa Hindusów, aby poukrywali złoto przed Anglikami.

Pożar w kinie

WIENIĘ, 12. 1. W miasteczku Sopron na Węgrzech wybuchł w czasie przedstawienia w jednym z kin pożar. Kilkanaście osób uległo ciężkiemu poparzeniu, dwie zmarły. W czasie paniki tłum stratawał czworo dzieci.

Lwów nie może ochłonąć po zbrodni w Brzuchowicach

LWÓW, 12. 1. — Miasto jest przeludowane płatkami najbardziej

fantastycznymi i najbardziej potwornymi, które grzmią się wokół osoby im. Zaremby.

Japończycy zajmują Charbin!

Ucieczka bolszewików z miasta

LONDYN, 12. 1. — Władze chińskie ewakuowały Charbin. Miasto zostało podzielone na okręgi nad którymi objęły protektorat konsuły poszczególnych mocarstw. Policja chińska utrzymuje porządek jedynie w dzielnicy chińskiej. Natomiast w dzielnicach europejskich rolę policjantów odgrywiają rosyjscy białogwardziści.

Profesorowie miejscowego instytutu politechnicznego, który pozostawał pod zarządem sowieckiego ministerstwa oświaty, otrzymali rozkaz powrotu do Rosji.

Wczoraj w politechnice rozegrała się bitka między studentami. Walczyły dwie grupy: zwolenników ustroju sowieckiego i zwolenników białej gwardii. Uczelnia jest zamknięta, biblioteka i zbiory są pospiesznie wywożone w kierunku północnym. Dyrekcja kolei wschodnio-chińskiej pozostała narazie na stanowisku.

Dwie kolumny japońskie zbliżają się do Charbina o północy i wschodu. Patrole ukazują się już na przedmieściach. Nad miastem krąży samoloty. Zabicie Charbina jest kwestią godzin.

stają godzin.

LONDYN, 12. 1. Około 5 tys. żołnierzy armii chińskiej otoczyło pod Hsivintun kompanie wojsk japońskich. Mimo rozpaczliwej obrony Japończycy ulegli przemocy. W wyniku walki zabito czterech oficerów japońskich i 30-tu żołnierzy. Po zdemolowaniu kompanii japońskiej odnieśli ciężkie rany.

TOKJO, 12. 1. — Pociąg pancerny japoński, jadący na odsiecz kompanii zaatakowanej w Hsin-Min-Tun wykościł się w pobliżu tego miasta, skutkiem zniszczenia toru przez bandytów.

TOKJO, 12. 1. — Ambasador sowiecki wyraził swe obawy przed rozejmem japońskim w związku z zajęciem Charbina.

TOKJO, 12. 1. — Odpowiedź japońska na notę Stanów Zjednoczonych będzie wysłana prawdopodobnie w piątek. Ton jej ma być uspokajający.

Dzisiaj rano sędzia śledczy wezwał Gorgonow i Zarembe, oświadczył im decyzję przekazania sprawy sądowi przysięgłych, przed którym Gorgonowa stanie oskarżona o skrytobójstwo, zaś Zaremba o współwiny.

Decyzja ta wywarła olbrzymie wrażenie na Zarembe.

W stosunku do obydwójki jest zastosowany areszt śledczy.

Śledztwo zostanie zakończone w ciągu 24 godzin, poczem akta całej sprawy będą przekazane prokuratorowi. Rozprawy należy się spodziewać w początkach marca.

Opinia publiczna z należeniem oczekuje wyników śledztwa.

Dyskusja

o polityce zagranicznej

W komisji spraw zagranicznych Senatu toczyła się wczoraj długa dyskusja nad ostatnią mową ministrowi spraw zagranicznych zagranicznej.

Dłuższe przemówienia wygłosił m. in. sen. Kozicki (Kl. Nar.), sen. Loewenthal (BB) i sen. Kortantz (Ch. D.).

Chiny boją się Japonii

Sensacyjna dymisja ministra dr. Czen

LONDYN, 12. 1. Chiński minister spraw zagranicznych dr. Czen podał się do dymisji celem zaprotestowania przeciwko stanowisku rządu chińskiego, który nie chce wystąpić ostro przeciwko Japonii.

Dr. Czen zażądał wyłączenia z dyplomacji stosunki dyplomatyczne z Japonią

i powierzono obronę interesów chińskich w Japonii ambasadorom Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Zemsta separowanego męża

Sam domagał się rozwodu, dziś prześladowa żonę oszczerstwami

Dwadzieścia dwa lata byłam za męża z człowiekiem chorym na nerwy i płuca. Mając lat dziewiętnaście gdy go poślubiłam, rozpoczęłam gorzką wędrówkę małżeńską, z zaparciem się swej młodości, bo byłem przeszło dwanaście lat młodszą od męża. Pielęgnowałam go w ciężkich słabościach płucnych; na które też chorowali dwaj synowie z małżeństwa tego zrodzeni.

Prócz tej choroby, która potęgowała jego zgrzybłość — usposobienie tego człowieka było jakby lodowe, nigdy nie umiał się zdobyć na żadną cieplejszą pieszczotę, roznowę lub zwierzenia,

które się należały mojej bardzo wrażliwej duszy kobiety kochającej muzykę, do której miałam odpowiednie studia.

Zawsze odpychał ostreimi słowami.

Na wysokim zostając stanowisku dyrektora poważnych instytucji, był sam na rautach i balach, ba wiać się całe noce z paniami pięknie ubranymi.

Poznałam człowieka, który sam był żonaty i akurat miał taką żonę-egoistkę jak i ja męża. Pokocha

liśmy się — i prawie siła woli oparowaliśmy naszą ogromną

łączność duchową

— rozbitków życiowych. Mąż dyrektor dowiedział się o tem i dał na separację, tak że stałam się wolna, lecz zmusił mnie do rejentalnego zrzeczenia się z majątku, który mieliśmy na wsi.

Od tej pory zostałam bez utrzymania i powierzyłam losy w skromne ręce ukochanego człowieka. W ciężkiej pracy i zaparciu się jeste

śmy szczęśliwi od lat pięciu.

Jednakże nikczemną złość eks-małżonka nie ma zadowolenia, rozsyła mianowicie do władz świeckich i duchownych listy z oszczerstwami na nas obojga, przypisując nam urojone zbrodnie i złodziejstwa, pod kreślając wszędzie, że jesteśmy nielegalni małżonkowie i jako takich niebezpiecznych ludzi trzeba „tepić“.

Teraz ostatnio z Nowym Rokiem wpłynął taki paszkwil, a że to małe miasteczko, więc też sława i do bre nieposzlakowane nasze imię wystawione jest na szykany i obelgi.

Szanowny Panie Redaktorze, czy godzi się separowanemu mężowi, matkę swoich dzieci, już dzisiaj do różnych kałac; zakłócać jej spokój?

Czy nie głęboka to racja, że Państwo narazicie ustalić prawo, które weźmie w opiekę kobietę rozwiedzioną? Jak się to godzi z sumieniem prezesa wielu filantropijnych towarzystw, by oszczerstwami

znieważał imię tej żony.

która mu 22 lata wierna i pracowita towarzyszką była?

Radź i dopomóż kochany Panie Redaktorze!

Nieszczęśliwej Boll, Bez wysłuchania zdania strony przeciwnej trudno jest oczywiście zająć stanowisko, kto ponosi winę

ruiny Pani małżeństwa. W każdym razie separowany mąż postępuje niewłaściwie i nie po mesku.

Sposób jaki wybrał sobie dla warcia zemsty, nie należy do szlachetnych, ale niestety jest... taki ludzki.

I tłumaczyć go może ból, jaki mu zadała strata żony po 22 latach małżeństwa. On przecież Panią po swojemu kochał.

To też radziłbym przedewszystkiem napisać do niego serdeczny list i prosić, by pozostawił Panią w spokoju.

Gdy to nie pomoże przed oszczerstwami i zniewagami będzie się Pani musiała bronić na drodze sądowej.

WYSTAJĄCA WARGA.

Mam siostrę, która zamieszkuje stale na wsi u rodziców, ale o ile mam być szczery to pobyt jej jest dla niej czemś, czego w stanie opisać Panu nie jestem. W święta Bożego Narodzenia była u mnie w Warszawie i opowiedziała mi całe swoje przeżycia z chłopcem,

którego wcale nie kocha.

A on gotów jest zrobić wszystko dla niej.

A że ma spory majątek więc rodzice nalegają aby za niego wyszła, bo w innym razie nie dostanie nic za drugim.

Ja jako brat, kocham szalenie swoją siostrę i doprawdy nie wiedziałem jak jej w tem pomóc.

Radź Panie Gawedo co robić w danym wypadku!

Ja jak się pytałem siostry co się jej głównie w nim nie podoba to po wiedziała, że ma

wystającą wargę górną.

i to jest głównym powodem, że go nie lubi.

Bedąc ostatnim razem u rodziców, miałem możność widzieć adoratora mojej siostry — wcale nie brzydki chłopak i jak na wieś jest

dosyć inteligentny.

Ja także starałem się siostrę przekonać, żeby się zdecydowała lecz w odpowiedzi wybuchła spazmatycznym płaczem.

S. J.

Wystająca warga może nie dawać uroku — narzeczonemu, gdyż twarz ma w takich wypadkach wygląd nieco „nierozgarnięty“, ale pisze Pani, że ten chłopiec okupuje to inteligencją.

To też nieszczęsna wargę trzeba tu traktować raczej jako pretekst. Siostra poprostu nie kocha kandydata narzuczonego jej przez rodziców. Może kto inny zdobył już jej serce. Jeśli nawet jest wolna, również nie należy jej zmuszać do wyjścia zamaż za człowieka, którego nie znosi.

Pańską rolę jako kochającego brata byłoby stanąć w obronie siostry i wytłumaczyć rodzicom, żeby nie krzywdził biednego dziewczęcia.

W każdym razie należy się ślub odwiec. Może się przyzwyczai do niego. A gdyby nie — pozwolił jej samej wybrać sobie męża.

Majątek bez skłonności szczęścia w małżeństwie nie przynosi.

Zgniła atmosfera myślowa na tle bezrobocia

Niedopuszczalne sposoby rozumowania i wnioskowania

Do czynników, zatruwających i tak już ciężkie życie współczesne należy jakiś panujący prawie powszechnie tragicznie płytki sposób wnioskowania.

Gdzieś, jakiś bezrobotny sprządał korzec kartofli, otrzymanych ze składów społecznych i kupił sobie za to butelkę wódki.

Wnet ten fakt się uogólnia i de cyduje uroczyście.

Oho, im się tym bezrobotnym, doskonale dzieje, oni na tych kartoflach i na tym węglu robią doskonale interesy.

Znów ktoś inny u jednego na tysiąc chłopów przypadkowo do strzeże kilkanaście banknotów, natychmiast oświadcza kategorycznie:

Czegóż ci chłopie sarkają. Kto jak kto, ale oni mają pieniądze.

Nie dziw, że ci odwzajemniają się i usłyszawszy, że kilku obywateli np. wyjechało zagranicę, pomstują już na cały ogół tych,

również obecnie dotrąbionych ziemian, i cały ten stan ziemiański oskarżają o wywożenie pieniędzy z kraju i o trwonienie pieniędzy, powstałych z krwawicy ludowej.

Ofiarą tej jakiejś manji osobliwszej padają i urzędnicy.

Przed spożyciem w barze „na stojaka“ chociażby kanapeczki z szynką i przed wypiciem kieliszka wódki, ten i ów biedaczyna rozejrzy się kilka razy dookoła,

aby upewnić się czy ktoś go nie podpatrzy! i nie powziął podejrzenia co do jego nadzwyczajnych dochodów.

Są i inne objawy zatruć psychiki obecnego społeczeństwa rodzajem hysterji myślowej.

Oto bezrobotni nie płacą za komorne. Rzecz naporóż całkiem naturalna. Wszak katastrofa gospodarcza ogarnęła cały świat!...

— Ale gdzież tam! — twierdzi jakiś radca przemadrzawy.

Cudem uratowany od śmierci



Górnik z Bytomia Alfred Hamer z żoną i dziećmi, którego wraz z 6 kolegami uratowano po 9 godzinach z zasypanej kopalni.

CZYTAJĄCIE

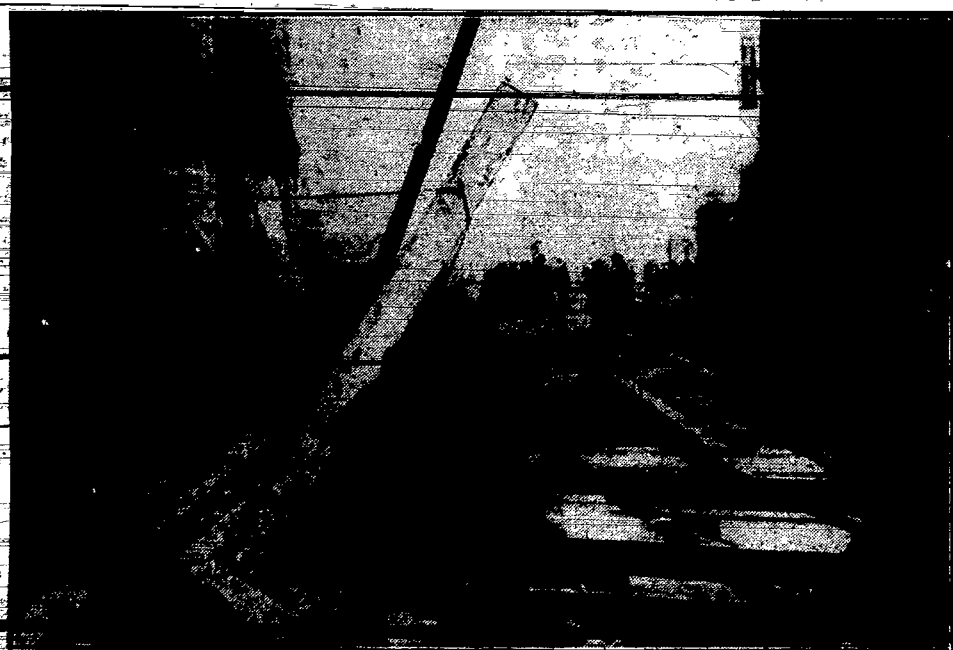
Przegląd



Sportowy

Cena 30 groszy

Huragan w Londynie



Nad Londynem przeszła straszna burza z huraganowym wichrem, wyrządzając olbrzymie straty i powodując szereg ofiar w ludziach. Na zdjęciu — jedna z ulic Londynu, zatrasowana burzowymi rykami z porprzewracanych rusztowań i zwalonych parkanów.

Katastrofa kolejowa



Dwa pociągi towarowe starły się w pełnym biegu kolo dworca East Junction w Anglii. 20 wagonów zrujnowanych, lokomotywa rozbita, 3 kolejarzy zabitych. Obaj maszyniści uratowali się wyskakując na tor.

MAREK ROMANSKI & MIRKO BORKOWICZ

POZOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

LANCUCH UDRECZEN.

Od chwili, gdy na barku swym znalazł gróźne orędzie, opatrzone złowieszczym znakiem trójce głowy — Zachariasz Zaba spędził dni i noce w pożałowania godnym stanie krańcowego zdenerwowania i ustawicznego niepokoju.

Dziesiątki spraw i afer oczekiwały interwencji znakomitego detektywa, lecz zwycięzca „Czarnego” zbyt cenil swe życie i zdrowie, by narażać się niepotrzebnie na śmierć czyhająca nań wszędzie i zawsze.

Jeżeli wychodził z domu, to tylko w wypadkach szczególnej wagi i nieodzownej konieczności, a nigdy wcześniej, póki wier-na Katarzyna nie zbadała klatki schodowej, bramy i najbliższej okolicy domu, w służbę trzosa o los swego pana.

Zachariasz Zaba mógł, co prawda, prosić pomocy o opiekę, ale ambicja jego nie pozwalała mu na to. Wiedząc zaś, że sam jeden nie poradzi całej bandzie, wolał obrać prosty sposób śledzenia w domu, byle nie narażając swej sławy uniknąć gróźnej rosnącej szajki „Zielonego Pajaka”.

A jednak, jak okazało się, i ten sposób nie był skuteczny...

Już w trzy dni po otrzymaniu straszliwej epistoły, słynny detektyw przekonał się jak bardzo jego osoba interesuje szajkę mścicieli.

Ukończył właśnie swoje wizyty po bankach i kanceliach, wymiatając na ich urzędniczymi planach Nikki Biraly i strudzonego wstępował na schody, gdy nagle... światło w klatce schodowej zgasło jak za dotknięciem różdżki czarodziejki.

Cień niepokoju przebiegł ciałem detektywa. Coś, jakby złowrogi przeczucie rychłej katastrofy.

Zaba przycisnął się przy ścianie z rewolwerem w dłoni, lecz gdy żaden szmer nie przeszkadzał, czujnie przysłuchiwał się obecności w mroku, detektyw począł ostrożnie wstępować w górę.

Był już na drugim piętrze, gdy nagle potknął się na jakimś przeszkodzie. Tracąc równowagę, oparł się ręką o barjerę, upuszczając broń.

W tej chwili zachwiał się jeszcze bardziej, zakłócił i tylko cudownym wygięciem ciała, godnym łoskoka, utrzymał się na nogach i jednej ręką: Barjera wymknęła mu się z dłoni, zadrgotała, i widocznie podpiłowana w zbrodniczym zamiarze ruwała w dół z niekiedy łoskotem i brzękiem żelazowa.

Jakis głos załamał się szatanisko w ciemności... Ktoś przebiegł szybko tuż koło przedziałego ze zgrozy detektywa i na słamanie karku popędził nadół.

A więc wróg był tylko jeden!... Świadomość tego dodała sił znakomitemu detektywowi... Co parę w piersiach skoczył za niekiedy zbrodniarzem. Nie zwracając uwagi na otwierające się drzwi mieszkań i przerażony wrzask lokatorów, dwa razy szybko przobiegł przez klatkę schodową, aż jery potoczył się do bramy, krzycząc na mordercę, by zamknął wrota.

Było już na to za późno. Zbrodniarz wytkoczył już na ulicę. Jednym sussem wtargnął do czekającej najwidoczniej taksówki. Krzyknął coś do szofera i taksówka ruszyła pełnym gazem.

Zachariasz Zaba podbiegł do następnego, przy bramie stojącego samochodu.

Nie zdążył jeszcze dobrze wytłumaczyć szoferowi o co idzie, gdy rozległ się huk dwu wystrzałów, oddanych z ciemnej wnęki muru i szyb auta rozleciała się na szczątki z przeraźliwym brzękiem.

Naprzód!... Za szybę zapłaci!... — krzyknął Zaba, wiedząc że niebezpieczeństwo jest pozostawać na miejscu w podobnych momentach.

Pojechali, aż silnik zawył. Taksówka ze zbrodniarzem zakreśliła gwałtownie i znikła w chłubiach bocznej uliczki, natomiast drogę zagroziło wielkie auto ciężarowe.

Samochód wiozący Zabę wyminał je wariackim skretem, zatoczył dwa lub trzy piane floresy i pomknął dalej.

Gnali szalonym pędem wsiad za umykającą taksówką. Już dopędzali, już zdawało się, że wyprzedzą zbiegą, gdy nagle Zachariasz Zaba ujrzał, że szofer siedzący przed nim otwiera drzwiczki i błyskawicznie, szalonym skokiem opuszcza wóz, pada na bruk, zrywa się i umyka.

Pozbawiony kierownicy samochód skręcił na miejscu prawie, przeskoczył rymszok i całym rozpedem grzmotnął w obrzymią witrażową wystawową w wielkiej kawiarni.

Poteżny trząsk, huk i brzęk... Oba pneumatyki przednich kół pekiły z ogłuszającym grzmotem, kaposierza zakłóciła się gwałtownie i jak domek z kart zawalila na głowę detektywa, wraz z całą górą odłamków szkła i stosami doniczek i wazonów, oraz strugami wody z rozbitych naczyń.

W pół godziny po tym fatalnym wypadku, obandażowany przez lekarza Pogotowia Zachariasz Zaba wracał z komisariatu do domu, przeklinając potłosem zbrodniarzy — zamachowców z pod znaku „Zielonego Pajaka”.

Miał właśnie bramę domu sąsiadującego z tym, w którym mieszkał, gdy nagle uczul poteżny cios w głowę, od którego zatoczył się, jak pijany aż do rymszoka. W tym samym prawie momencie, o sekundę może później (padał właśnie koło latarni — półprzymyślny) rozległ się poteżny hukot, a potem straszny łoskot... Wielki gzyms runął z wysokości trzeciego piętra na chodnik, rozbijając się w gruzy i wznosząc tumany wapianego pyłu...

Mam szczęście — mruknął Zaba, podnosząc się z ziemi i umykając do domu. — Gdyby ta cegła, która pierwsza spadła mi na łeb nie odrzuciła mnie na jezdnie, byłbym już nie żył!... Hei!... Janiel!... — zakrzyknął, na widok zwabionego halssem dozorcę swego domostwa. — Odprowadźcie mnie do mieszkania... Jestem ranny...

Pod eskortą stróża wszedł na schody, skąd uprzynięto już zrujnowana barjera, i wsadził kluczyk w dziurkę od zamku...

Przykrył drzwi, zamknął je, wyciągnął głowę znakomitego detektywa i uwieźla w przeciwniejszą stronę.

— Rany gorzkie! — ryknął strwożony dozorca, al Zachariasz Zaba machnął lekceważąco ręką:

— To, automatyczny pistolet, włączony

do zamka... Samobrona przeciw złodziejom... Już nie strzeli więcej...

Detektyw drżał wewnętrznie, w obawie nowego zamachu, która lada chwila mógł zakończyć jego owocną działalność, ba, życie mu odebrać nawet, ale wobec dozorcy zachował się jak bohater.

Nieustraszonym krokiem wszedł do przedpokoju. Zdziwił się miło, widząc, że wszystko było w porządku.

Zajrzał do gabinetu — nic... cisza... Na stoliku tylko szumiła maszynka do kawy, widocznie jak codziennie zostawiona na noc przez Katarzynę.

Dzielną detektyw ucieszył się na ten widok. Pewnie już był, że nikogo w mieszkaniu niema, boć w przeciwnym razie tużca nie byłaby tak spokojnie spełniła swego codziennego obowiązku.

Nalał sobie, nie rozbiegając się nawet, duża filiżankę aromatycznego napoju i ze znanstwem pociągnął niewielki łyk... Naraż... czyż wylażył mu na wierzch. W ustach poczuł gorzki smak straszny, że zdążył tylko jęknąć. — Jestem otruty!... Pogotowie! — i wnet porwały go straszliwe łosje.

Przerażony dozorca popędził po lekarza, mieszkającego w tymże domu, zaś Zachariasz Zaba, by nie zanieczyszczać pokoju, pognął do kuchni, chcąc, iżby zbliżający się drugi atak młodości zastał go przynajmniej nad złewem.

Drzwi od kuchni były otwarte na szczescie, to też detektyw zdążył.

Gdy jednak, błąd jak trup, odwrócił się od zlewu, wzrok jego padł na łóżko służącej... oczy stanęły mu kolek.

Na grubym piernaczku leżała mieszczka Katarzyna, związana w kłebek powrozami, śmia na twarzy, jakgdyby uduszona. Detektyw nie miał czasu rozwiązać nfernej służącej. Ody pochylił się nad nią świsnęło mu coś nad głową i obrzymi szylet rzucony z tyłu z wielką siłą zarył się ostrzem w ścianę.

Półmartwy ze zgrozy Zaba odwrócił się i oto co ujrzał:

W drzwiach kuchni, bezczelnie uchylonych widniała jakaś postać, z szataniskim na ustach śmiechem. W sekundę potem drzwi zatrzasnęły się z hłassem.

Zbrodniarz krzyknął jeszcze „Śmierć i zemsta!”, poczem słycał było tylko tupot jego kroków, gdy zbiegał ze schodów...

Zachariasz Zaba porwał się za głowę.

— Przekleństwo! — zawołał z rozpaczą. — Jeszcze jeden taki zamach i nie wytrzymam już... Ucieknę, choćby pod ziemię!...

Chwlejąc się na nogach odszedł, nie patrząc nawet na nieszczesna Katarzynę i zbliżał się ostrożnie do sypialni.

Położył ręce na kładce t... skoczył jak oparzony. Klarnka była naciektryzowana, na szczęście niedość silnie, by zabić człowieka na miejscu.

— Na Boga!... — jęknął Zaba, waląc się z nog koło drzwi. — Zaraz tutaj uciekam z tego przeklętego domu... Inocent! Aaaa!... Znów Ida!... — Głowa jego opadła na podłogę. Zemdlał.

Do pokoju wszedł dozorca, a za nim lekarz...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Kat Francji prosi o dymisję

Znużony ciężkimi obowiązkami -- chciałby trochę odpocząć

Kat Francji, Anatol Deibler, zwany „Monsieur de Paris”, włożył swą dymisję. Nie dlatego, by wstąpił do swego zawodu, Pan Deibler odnosi się do swych zajęć zawodowych w sposób czysto-rzeczowy, bez entuzjazmu, ale i bez wstrętu.

Jako syn i wnuk kątów uważa swe obowiązki za zupełnie naturalne, i nigdy nie traci zimnej krwi, ani spokoju w tych mglistych godzinach przed świtaniem, kiedy to sprawiedliwość staje się nieublagana.

Ale p. Deibler ma już 66 lat i czuje się zmęczonym. Uważa zresztą, że może śmiało iść na emeryturę, ma bowiem godnego siebie i wyrobowanego następcę, zięcia swego, Andrzeja Perriera. Ten od szeregu lat jest pomocnikiem Deiblera i prawdopodobnie już w roku bieżącym stanie się katem Francji.

W życiu prywatnym Deibler nie jest ani trochę pomurnym, ani demonicznym.

Jest to człowiek skromny, a nawet nieco nieśmiały, który zawsze zachowuje się w sposób inco i podróżuje pod nazwiskiem Dubois albo Gerard, bardzo pospolitym we Francji.

Ubiiera się też i mieszka zupełnie tak samo, jak p'erszy lepszy dobrze sytuowany obywatel francuski. Deibler bowiem jest właścicielem niewielkiego pewnego kapitału, ale i nieruchomości, w której zamieszkuje z rodziną, gdzie i posiada garaż dla swego samochodu, którym w niedzielę wozni na spacer swe dzieci. W tym

zarażu również miesi się straszna „wдова” (gilotyna), stanowiąca własność Deiblera, który jest wyłącznie odpowiedzialny za jej sprawne funkcjonowanie.

Jeśli ona specjalnie ustawiana do każdej egzekucji i potem rozmontowana.

Jak słycał, Deibler przeprowadził w niej cały szereg ulepszeń.

Nie udziela nigdy wywiadów, co mu jest zresztą zabronione. Odrzuca jednak również propozycje napisania pamiętników, które ukazywałyby się w druku po jego dymisji. Uważa, że dopuszczanie publiczności do egzekucji jest szkodliwe, a opisywanie swych przeżyć byłoby jego zdaniem budzenie niezdrowych ciekawości czytelników.

W życiu prywatnym kat francu-

ski nie jest bynajmniej okrutnikiem i nie zrobiłby nigdy krzywdy żadnemu zwierzęciu. Co więcej, jest on usposobieniem

raczej lekkiwego. Żadna siła nie może go zmusić do wejścia do wody, gdy bawi na plaży nadmorskiej.

A gdy kiedyś zatrzymał go żandarm połowy za brak dzwonka w rowerze, Deibler przestraszył się śmiertelnie...

Ofiara własnego wynalazku

Uczony popadł w obłąkanie skutkiem wyłączonej pracy

Amerikanin James Stephens, wynalazca nowego metalu, zwanego „ferro-novo”, stał się ofiarą

własnych badań naukowych. Metal wynaleziony przez niego miał wszelkie dane, by spowodować

zupelny przewrót w przemyśle metalurgicznym. Ferro-novo posiadał wszelkie właściwości stali, lecz było znacznie od niej twardsze i o dwie trzecie lepsze, a — co najważniejsze —

włóczył się o połowę tańsze. Nowość ta wzbudziła niesłychane zainteresowanie w całej Ameryce i już opowiadano sobie o obrzymich zamówieniach, niezrealizowanych przez towarzystwa kolejowe zakładom Stephensa.

Jedną z największych hut amerykańskich oddała swe warsztaty do rozporządzenia Stephensonowi, aby mógł w nich pracować nad udoskonaleniem swego wynalazku. Atoż prace uczonego nie wyszły nigdy poza stadium prób i doświadczeń. Zbyt gwałtownie bowiem wyteże-

nie mógł przyprowadzić Stephensa na

o obłąd tak, że musiano go umieścić w szpitalu psychiatrycznym, gdzie po kilku miesiącach umarł, zabierając z sobą do grobu tajemnicę swego wynalazku.

Wieści ze świata

Niemy kongres w Juggulpore. Od poniedziałku trwa w mieście indyjskim Juggulpore osobliwe zebranie kongresu wszechindyjskiego. Na zebraniu tem nie zostało wypowiedziane jeszcze ani jedno słowo.

Trwa on w grobowym, niesamowicie milczeniu, jako protest przeciw gwałtom angielskim. Ponieważ na majdanie, gdzie zebranie kongresu miało się odbyć, pojawiła się policja i wojsko, otaczając cały plac

przyszły obiad, przywódca kongresu, przewidując, że w razie przemówień przeciwności dojdzie do szarży na bezbronną tłum, wezwiał obecnych do zachowania milczenia. Ta cisza jest dla Anglii groźniejsza, niż najgwałtowniejsze przemówienia.

Wdowa nie może wyjść zamaż pod groźbą utraty renty. Zmarły przed kilku dniami ziemianin angielski Juliusz Drewe zanisał swej żonie w testamencie sumę pół miliona złotych, a poza tem pół miliona złotych rocznej renty, do której jednak jest przywiązany warunek niewstępowania ponownie w związki małżeńskie. W tym wypadku bowiem renta ma być obniżona do 40 tysięcy rocznie.

Chirurg, który operuje sam siebie. Doktor Ewan, O'Neill Kane, chirurg, zamieszkały w amerykańskim mieście Erie, starzec 70-letni wykonał onegdaj sam na sobie operację ruptury pachwinowej, postępując się tylko lokalnym znieczuleniem. Operacja trwała prawie dwie godziny i udała się znakomicie. Przed kilku laty dr. Kane w ten sam sposób wykonał sobie wyrostek robaczkowy.

Zaproszenia nekusa abisyńskiego. Cesarz abisyński zaprosił przedstawieli Towarzystwa dla zwalczania niewolnictwa na konferencję, która ma odbyć się w jego stolicy, Adis Abebie, dla omówienia kroków, przedsięwziętych już przez cesarza w kierunku zniszczenia, a nie przywalenia ograniczenia niewolnictwa w Abisynii. Zaproszenie jego zostało przyjęte.

Zakazana Lizystrata. Cenzura filmowa w Los Angeles, która wypuszcza na świat tyle drastycznych, obrażających moralność publiczną filmów erotycznych, obecnie z wielką srogością wystąpiła wobec komedii starożytnego pisarza greckiego Arystofanesa o Lizystrata, zabraniając jej wyświetlenia. Tematem komedii tej, która posłużyła za pomysł do libretta analogicznej operki, jest, jak wiadomo, strach małżeńskich kobiet greckich. Lizystrata wogóle nie ma szczęścia do Ameryki i już poprzednio została zakazana jako sztuka sceniczna w Bostonie i w Waszyngtonie.

Zakaz przetapiania monet złotych. Od czasu zniesienia waluty złotej w Anglii cena szlachetnego kruszcu podniosła się w tym kraju znacznie, wskutek czego wielu posiadaczy złotych monet przetapia je celem sprzedaży złota. Jest to proceder zakazany i obłożony karą 5 funtów złotych oraz więzieniem do dwóch lat, który postarają się o rozwód z poprzednią żoną.

rej jednak jest przywiązany warunek niewstępowania ponownie w związki małżeńskie. W tym wypadku bowiem renta ma być obniżona do 40 tysięcy rocznie.

Chirurg, który operuje sam siebie. Doktor Ewan, O'Neill Kane, chirurg, zamieszkały w amerykańskim mieście Erie, starzec 70-letni wykonał onegdaj sam na sobie operację ruptury pachwinowej, postępując się tylko lokalnym znieczuleniem. Operacja trwała prawie dwie godziny i udała się znakomicie. Przed kilku laty dr. Kane w ten sam sposób wykonał sobie wyrostek robaczkowy.

Zaproszenia nekusa abisyńskiego. Cesarz abisyński zaprosił przedstawieli Towarzystwa dla zwalczania niewolnictwa na konferencję, która ma odbyć się w jego stolicy, Adis Abebie, dla omówienia kroków, przedsięwziętych już przez cesarza w kierunku zniszczenia, a nie przywalenia ograniczenia niewolnictwa w Abisynii. Zaproszenie jego zostało przyjęte.

Zakazana Lizystrata. Cenzura filmowa w Los Angeles, która wypuszcza na świat tyle drastycznych, obrażających moralność publiczną filmów erotycznych, obecnie z wielką srogością wystąpiła wobec komedii starożytnego pisarza greckiego Arystofanesa o Lizystrata, zabraniając jej wyświetlenia. Tematem komedii tej, która posłużyła za pomysł do libretta analogicznej operki, jest, jak wiadomo, strach małżeńskich kobiet greckich. Lizystrata wogóle nie ma szczęścia do Ameryki i już poprzednio została zakazana jako sztuka sceniczna w Bostonie i w Waszyngtonie.

Zakaz przetapiania monet złotych. Od czasu zniesienia waluty złotej w Anglii cena szlachetnego kruszcu podniosła się w tym kraju znacznie, wskutek czego wielu posiadaczy złotych monet przetapia je celem sprzedaży złota. Jest to proceder zakazany i obłożony karą 5 funtów złotych oraz więzieniem do dwóch lat, który postarają się o rozwód z poprzednią żoną.

Czarny król obraża moralność w purytańskiej Ameryce

Pewien teatrzyk rewijowy w Nowym Yorku zaangażował sobie na występy gościnne czarnego króla Knaubale z Ubangi, wraz z jego pięcioma żonami, dwógiem dziećmi i dworem.

Cała rodzina królewska odbyła podróż do Stanów Zjednoczonych na statku niemieckiego Lloyd'a „Witten”.

Ale już na samym początku „tourne-artystyczne” czarnego monarchy natrafiło na przykrą niespodziankę. Amerykańskie władze imigracyjne mianowicie internowały króla i całą jego rodzinę na Ellis Island, pod zarzutem... wielozębstwa.

Dotychczasowa opinia o jego wadze ni przez impresarja prawników potrafił przekonać purytańskie władze, że król Knaubale nie będzie przedstawiał niebezpieczeństwa dla

moralności Stanów Zjednoczonych, gdyż nie myśli on rozciągać zaborczości swojej także na obywatelki amerykańskie.

Na tej podstawie doszło do kompromisu między czarnymi „artystami” a władzami imigracyjnymi, które jednak dopiero wówczas zgodziły się na wypuszczenie króla Knaubale, gdy cztery jego żony zostały na czas pobytu w Ameryce zdegradowane do godności „dam dwukro” i gdy impresarjo złożył za swych pupiłków kaucję w wysokości 500 dolarów.

Niemia to jak moralność amerykańska. Prawdopodobnie nawet szympane w amerykańskim zooło-żu muszą żyć w „czystości” przed każdym nowym „ożenkiem” z poprzednią żoną.

Projekt zamykania lokali rozrywkowych o 10-tej wieczorem

Mimo smutnego przykładu dezorganizacji życia, jaki powołała do skutku w Stanach Zjednoczonych, nie brak i w Anglii reformatorów, którzy chcieliby kraj swój uszczęśliwić tego rodzaju ustawą.

Zwolennicy „suchej” Anglii pokładali wielkie nadzieje w t. zw. „Komisję królewską”, obradującą od września nad sprawą koniecznej przemysłowych i szynkarskich.

Zawiedli się jednak srodze, gdyż Komisja wogóle nie rozważała możliwości wprowadzenia anroh'icji. Natomiast nie jest wykluczone, że zapadnie uchwała

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.10: Płyty. G. 14.45: Płyty. G. 15.25: Skrzynka pocztowa. G. 15.50: Płyty. G. 16.20: „Kamień mądrosć”. G. 16.40: Płyty. G. 16.55: Lekcja języka angielskiego. G. 17.10: U wrót przyszłości”. G. 17.35: Muzyka. G. 17.45: Płyty. G. 18.15: Muzyka lekka. G. 21.35: M. Wierzyński „Opłiwier”. G. 21.50: Koncert kameralny. G. 23.00: Muzyka taneczna.

O współpracę opiekunów społecznych z Komitetem do spraw bezrobocia

W końcu ub. m. odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem dra Lewińskiego posiedzenie konferencyjne opiekunów społecznych. Przewodniczący odczytał pismo p. Wojewody, które zarzuca opiekunom uchylanie się od współpracy z Komitetem do Spraw Bezrobocia. Pan Wojewoda uważa obojętnym za niepożądany i prosi o ustalenie zasad ścisłego kontaktu z Komitetem.

Po dyskusji ustalono, że opiekunowie nie uchylali się od współpracy, czego dowodem jest przeprowadzenie około 3000 wywiadów, których protokoły zostały przesłane do dyspozycji Komitetu. Natomiast opiekunowie uważają się, że dotychczas nie byli zapraszani na posiedzenia Komitetu, wobec czego proszą na przyszłość o zwoływanie wspólnych posiedzeń.

W tych dniach odbyło się drugie posiedzenie konferencyjne

opiekunów społecznych łączące z delegatami Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, na którym ustalono zasady dalszej współpracy opiekunów społecznych z sekcją pomocy w naturze Woj. Komitetu. Wszyscy opiekunowie społeczni będą ponadto brali kolejny udział w pracach Komisji Kwalifikacyjnej Komitetu.

Z życia Podchorążych Rezerwy

Zarząd Legii Podchorążych Rezerwy przy Z. O. R. w Białymstoku zwołuje na dzień 17 b.m. (niedziela), ogólne nadzwyczajne zebranie Podchorążych Rezerwy Rz. P. w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej

pod Nr. 9 o godz. 11-ej w pierwszym i o godz. 12-ej w drugim terminie. Na zebraniu będą obecni delegaci Z.O.R. i sekretarz T-wa Wiedzy Wojskowej por. Perlitz.

Miejsce i pora zebrania zostana podane osobnym zawiadomieniem.

Na zebranie proszeni są oby-

Zjazd felczerów

z 3 województw

Dnia 24 b. m. o godz. 13 w pierwszym i 14 w drugim terminie w sali posiedzeń Magistratu odbędzie się walne zebranie felczerów województw: białostockiego, nowogródzkiego

i poleskiego. Porządek dzienny zawiera m. in. wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności i wybory, oraz wybór delegatów na zjazd w Warszawie.

Organizacje młodzieżowe na rzecz bezrobotnych

Jak powszechnie wiadomo, Związek Strzelecki jest „gorliwie” zwalczany przez pewne czynniki i nie mniej gorliwie przez te same czynniki są popierane Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Czy to jest słusznie, wszyscy o tem wiedzą.

A jako przyczynek do charakterystyki obydwu organizacji podajemy kilka małych, przekonywujących aż nadto cyfr. W miesiącu grudniu ub. roku Oddziały Związku Strzeleckiego na terenie Województwa Białostockiego urządziły 32 imprezy dochodowe i z 31 imprez czysty dochód został przeznaczony na pomoc bezrobotnym. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej urządziły na tymże

terenie 43 imprezy dochodowe. Ze wszystkich imprez dochodowych Stowarzyszenia, ani jeden grosz nie został przeznaczony na rzecz bezrobotnych.

Smutne przebudzenie u przyjaciela

Bolesław Łapiński ul. Gdańska Nr. 9, śpiąc u kolegi w mieszkaniu przy ul. Stenimskiej Nr. 43 został okradziony z gotówki i spodni na ogólną sumę 53 zł.

Kradzieży podobno dokonała służąca Marja Tworkowska.

Zamach samobójczy młodej mężatki

30-letnia Marja Stenimska (ul. Czysła Nr. 26) wypita jodyny i esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono denatkę do szpitala żydowskiego.

Zakończenie wymiaru podatku od lokali

Magistrat zakończył już wymiar podatku od lokali według nowych stawek. Od dnia 15 b.m. rozpocznie się rozsyłanie nakazów płatniczych.

Kradzież maszyny do pisania

Pracownik firmy „Papytk” R. Edelman zameldował policji, że w nocy na 11 b. m. skradziono po wybieciu okna z biura (ul. Jurowiecka Nr. 12) maszynę do pisania.

Śmierć w pociągu

Wczoraj w wagonie pociągu osobowym przed st. Białystok nagle zmarła 8-miesięczna dziewczynka, córka reemigranta z Francji—Bobika.

W biały dzień, na równej drodze

żaloszne skutki nieuwagi wieśniaka

Gospodarz ze wsi Burniewo Julian Ejsmont wiózł nabiał i drób do Białegostoku. W drodze na szosie Wasilków-Białystok przyjechał do niego wieśniak i jakiś opryszek skradł mu 2

kaczki i 10 kur. Po przybyciu do miasta gospodarz zamiast zatrzymać się na rynku wybrał postój przed komisariatem gdzie zameldował o swej przygodzie.

Uruchomienie fabryki sukna

I. SZPIRO

W dniu 11 b. m. w fabryce sukna I Szpiro (Łąkowa) uruchomiona została druga zmiana 100 h. rob. otrzymał pracę.

B **OGDA**
B **RODZISZ**
B **ODO**

w najnowszym Polskim dźwiękowcu

B **EZIMIENNI**
B **OHATEROWIE**

wkrótce w „...”